

MAŁGORZATA DOMAGALSKA*

 <https://orcid.org/0000-0002-7104-134X>
Uniwersytet Łódzki

„IDĘ NA MEKĘ. IDĘ NA BÓŁ. IDĘ NA PIEKŁO KUSZENIA...” BORUTA W POWIEŚCI KAZIMIERZA GLIŃSKIEGO

W 1904 roku ukazała się powieść Kazimierza Glińskiego *Boruta*. Nie było to pierwsze spotkanie pisarza z łączycykiem diabłem. W 1899 roku razem z Henrykiem Sienkiewiczem oraz Kazimierzem Zalewskim zasiadł w jury konkursu dramatycznego im. Ignacego Paderewskiego w Warszawie, w którym zwycięski laur przypadł *Zaczarowanemu kołu* Lucjana Rydla¹. Borucie poświęcił też wiersz *Dary baśni*, opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1911 roku².

* Małgorzata Domagalska – dr hab. nauk humanistycznych o specjalności literaturoznawczej. Pracownik naukowy Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; e-mail: malgorzata.domagalska@uni.lodz.pl. Autorka dwóch monografii: *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” 1921–1934 i „Prosto z mostu” 1935–1939*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2004 oraz *Zatrute ziarno. Proza antysemitki na łamach „Roli” (1883–1912)*, Neriton, Warszawa 2015. W roku 2016 nominowana do Nagrody im. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego prof. Tadeusza Kotarbińskiego za wybitne dzieło w dziedzinie humanistyki. Główne zainteresowania naukowe: historia i kultura Żydów polskich ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-żydowskich w końcu XIX i pierwszej połowie XX wieku; przejawy antysemityzmu i nacjonalizmu w prasie i literaturze tego okresu; zagłada w badaniach historyków i jej obraz w literaturze oraz w formach biograficznych.

¹ Zob. T. Chróścielewski, *Kazimierz Gliński, bard „Królewskiej Pieśni”*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 1995, z. 3, s. 254.

² Zob. T. Chróścielewski, *Wstęp*, [w:] W. Piotrowski, *Dole i niedole diabła Boruty*, Łódź 1963, s. 5.

Urodzony w 1850 roku twórca nie należał do kręgu autorów uznawanych za wybitnych. Wpisywał się raczej w środowisko pisarzy *minorum gentium*, ale jego liczne utwory cieszyły się poczytnością³. W wielu z nich umiejscawiał akcję w wiekach dawnych, a posługując się archaizacją i stylizacją na gawędę szlachecką, snuł opowieść o czasach pierwszej Rzeczypospolitej⁴. Tak dzieje się też w powieści, której akcja osadzona zostaje w okresie rokoszu Zebrzydowskiego, czyli u progu XVII wieku. Początkowo Boruta jawi się w postaci znanej z wcześniejszych legend – krotochwilnego diabła, który płał figle okolicznej szlachcie⁵. Działa lokalnie i globalnie, namawiając do zdrad małżeńskich, ale i państwowych, bo też i „króla Bolesława podjudził, by biskupa świętego ubił”⁶. Jednak czyniąc zło, wynikające z jego diabelskiej natury, jest zawsze sędzią i pokazuje konsekwencje z niego wynikające, bo jak mówi narrator: „słowianinem był zawždy, i przyrodzonej miękkości, nawet w skórze diabelskiej będąc, pozbyć się nie mógł”⁷.

Znudzony snuje się po łączyskich bagnach i nasłuchuje, co się dzieje w okolicy. Ma też ambicje i herb, a w przeciwieństwie do innych lokalnych diabłów – Widoradzkiego z Wielunia i Rokity z Podlasia, wywodzących się ze stanu chłopskiego – wychodzi niekiedy z piwnic zamku, i jak opisuje narrator:

żupan na siebie brał, pasem się przepasywał, na rękojeści klejnotnej szabli prawicę kładł, a przybrawszy pierwsze lepsze nazwisko szlacheckie, niepoznany w tłum się mieszał, wino pił, na weselisku nieraz przewodził, pieśń *O chmielu* śpiewając, a nieraz i w szable trzasnął, jak okazja się nadarzyła. Bywało, że i posłuch sobie znalazł i służki sobie powolne, i dużo niegodziwości narobił⁸.

Pieczącując się herbem i mając moc sprawczą, Boruta w powieści Glińskiego czuje się urażony, gdy diabelskie imię wzywane jest nadaremno. Nic więc dziwnego,

³ Więcej na temat pisarza zob. I. Turowska-Barowa, *Kazimierz Gliński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. Z. Abrahamowicz, K. Lepszy, Wrocław 1960, s. 63; J. Spytkowski, *Kazimierz Gliński*, [w:] *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 347–352; E. Ihnatowicz, *Kazimierz Gliński, zagubiony romantyk*, [w:] *Warszawa pozytywistów*, red. J. Kulczycka-Saloni, E. Ihnatowicz, Warszawa 1992, s. 37–39.

⁴ M.in. w dramatach: *Anna Firlejówna* (1888), *Almanzor* (1889), *Król Bolesław Śmiały* (1896), w powieściach *Pan Filip z Konopi* (1902), *Cecora* (1902), *W Babinie* (1903) oraz na wzorowanej na *Królu-Duchu* Juliusza Słowackiego pisanej oktavą *Królewskiej pieśni* (1907). Wydał także tomiki *Poezji* (1893, 1900), *Ballady i powieści* (1901), sonety *Spżżowe dźwięki* (1902).

⁵ Por. *Boruta. Podania*, oprac. i wstęp Z. Hajkowski, Łódź 1935; Z. Hajkowski, *Boruta w literaturze pięknej. Rzecz o regionalnym motywie literackim*, „Prace Polonistyczne” 1937, t. 1, s. 66–74.

⁶ K. Gliński, *Boruta. Powieść z lat dawnych*, Warszawa 1904, s. 4. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

⁷ Tamże, s. 5.

⁸ Tamże, s. 4. Opis diabła przypomina Borutę z *Klecha, starożytnych podań i powieści ludu polskiego i Rusi*, zebranych i spisanych przez Kazimierza Władysława Wójcickiego, Warszawa 1876, s. 118: „Ubrany był w karmazynowy żupan, pas złotolity, czapka na głowie rogatywka z siwym barankiem, na rzemieniu szablą, rękawice czarne, buty z wywijaną cholewą i ogromnymi ostrogami”.

„Idę na mękę. Idę na ból. Idę na piekło kuszenia...”...

że podróżujący w nocy przez mokradła, wyznaczony przez króla Zygmunta III Wazę nowy starosta łęczycki, Jędrzej Stempkowski, znalazłszy się w tarapatach, z Borutą spotkać się musi. Nie słucha bowiem rady swojego przewodnika, sędziwego Jana Józwiina, stróża zamku i klucznika, ani nie zachowuje respektu nie tylko dla łęczyckich błot, ale i wobec ich mieszkańca, buńczucznie zapowiadając: „Pierwej nim mnie tknie, za czuprynę wezmę tego diabła łęczyckiego”⁹. Jak mówi przysłowie, „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”, tak więc to nie głowa Boruty zostanie wystawiona na szwank. Zapadający się w trzęsawisko starosta zostaje uratowany przez przybywającego na ratunek szlachcica, któremu głos w uchu szepcze „za łeb go” i nie zważając na rangę persony, chwytą tonącego za czuprynę. Wybawiciel dygnitarza, czyli Marcin Kalinowski, syn Jaksy zwanego Siwym Borutą, prowadzi uratowanego do rodzinnego domu w Mokradkach, gdzie zjawia się także syn starosty Stanisław ze swoim wybawicielem¹⁰.

Dziwny to był człek, ten, tak nazwany przez Siwego-Borutę, piskorz łęczycki. Twarz miał smagłą a ściągłą, zęby rażącej białości, które wyzierały z ust lekko rozwartych, a pełnych jak dwa strągi fasoli dorodnej. Zdawało się, że lada chwila śmiechem miał prysnąć albo krotochwilny żart rzucić¹¹.

Fizjonomii dopełniają oczy świecące próchniczym blaskiem, krogulczy nos i wąsy kruczej czarności, które „ni to dwa rogi diable sterczały ku górze”¹². Na lewą nogę utykał trochę. Nikt z towarzystwa nie dopatrzył się w przybyłym prawdziwego pana na łęczyckim zamku, który korzystając z uroków majowej nocy, odbywał wieczorną przechadzkę w otoczeniu nietoperzy, puszczyków i sów, a ruchliwe ogniki nad bagnami oświeślały mu drogę. Spoczął więc na grobli, a huśtając się na wierzbie, posłyszał rozmowę starosty z klucznikiem i postanowił dać mu nauczkę. Nieznajomy gość w Mokradkach jawi się uratowanym nie jako szlachcic szaraczkowy, ale jako karmazyn w bogatym odzieniu, z karabelką wysadzaną klejnotami. Ma też kaprys, a i potrzebę zakpienia ze starosty, który jako *homo novus* łasy jest na pochlebstwa i zaszczyty. Dygnitarz, obawiający się wyjawienia tajemnicy o sposobie wydobycia go z topieli, nie dostrzega intencji Boruty, który skromnego udając, chce skorzystać z okazanej wdzięczności i zostać nie tyle dworzaninem, ile lutnistą na łęczyckim zamku. Na propozycję dołączenia do grona dworaków odpowiada:

⁹ K. Gliński, *Boruta...*, s. 9.

¹⁰ Także szlachcic zwany Siwym Borutą jest bohaterem *Klecha* Wójcickiego, *dz. cyt.*, s. 115: „W pobliżu zamku łęczyckiego, mieszkał szlachcic niewiadomego nazwiska i herbu, rosły i silny. Nikt z nim nie mógł się mierzyć na szable. Jak się raz, bo za pierwszym złożeniem wytrącał oręż, plecami o zrąb domu oparł, całe sąsiedztwo nie dało mu rady. Stąd szlachcic dostał przydomek Boruty, bo mówiono powszechnie, że musiał mu diabeł Boruta pomagać, kiedy wszyscy nie podolali jego sile i mocy, a że nosił siwą kapotę dla różnicy od prawdziwego diabła, dostał przydomek Siwy, tak więc zwał się Siwy-Boruta”.

¹¹ K. Gliński, *Boruta...*, s. 23.

¹² Tamże.

Nie obcy mi zawód rycerski, jako też służba dworska panie starosto! Ale okrutną inklinację całkiem do czego innego czuję. Razum jednego gitarę tknął i taką piośnicę z niej wydobyłem, że w stawach wszystkich zasromane żaby umilkły, a stara panna respektowa nieboszczki matki mojej wyć na księżyc zaczęła¹³.

Przyjęty do służby Boruta, na usilne naciski kompanii, wyjawia też swe imię: Wit Łysogórski herbu „Chwytaj-dusza” z przydomkiem Szczwacz. Prosi też o lokum „w wieży narożnej, skąd piękny widok jest na lasy i błota łączyckie, pełne żab śpiewających, których głos inspiracji poetom dodawa i nieraz do uformowania wdzięcznego madrygału pomaga”¹⁴.

Filuterna prezentacja nie koresponduje jednak z treścią śpiewanych przez Borutę pieśni. Jako lutniście bliżej mu do Mickiewiczowskiego Wajdeloty i „pieśni gminnej”, opowiadającej o dawnych rycerskich czasach, sławiącej siłę polskiego oręża i honor rycerzy poległych w walkach z zakonem krzyżackim i imperium otomańskim. Mrocznemu utworowi towarzyszy „suchy gwizd wichru, lament drzew, skomlenie duchów jakichś w wylotach kominów, płacz, skowyt i głuche rozdzieranie się błyskawic”¹⁵. Boruta – artysta nie jest już więc krotochwilnym, skorym do żartu kompanem, a „na rżesach miał sople jakiś łez krwawych, grozę na czole, a wargi sine”¹⁶. Szlachecka biesiada, suto zakrapiana napitkami, kończy się dla wszystkich kamiennym snem. Jedyne Boruta nie znajduje spokoju w objęciach Morfeusza i szepcze: „Chciałbym – jako wy – tak zasnąć; jedyny raz tylko, z marami przeszłości, bez przyszłości widzeń. Chciałbym jedyny raz tylko mieć sny takie, jakie wam pod czaszką się dziś wiją”¹⁷.

Diabeł, niczym Chochół zapowiadający wydarzenia w *Weselu*, jest w stanie zobaczyć „co się w duszy komu gra, co kto w swoich widzi snach: czy to grzech, czy to śmiech”¹⁸. Dostrzega więc pragnienia Starosty marzącego o zaszczytach i żądę miłości w śnie Marcina Kalinowskiego. Diabelskie pieśni sięgają głęboko, poruszają tajemne struny, uruchamiają nieznane wcześniej myśli. Jest więc Boruta artystą, którego lutnia wydobywa skrywane pragnienia bohaterów, odsłania ich prawdziwą, nawet im samym nieznaną naturę. Obnaża ich i pokazuje wnętrze ich „nagiej duszy”, w której są: „niepokój-ból-złe natchnienie!”. Pieśni Boruty mają też charakter profetyczny, ujawniają przeszłość i zapowiadają przyszłość. Objawiają tajemnice skrywane głęboko przez bohaterów. Słowa układane przez łączyckiego Bekwarka w pieśni są więc najdoskonalszymi wyrazicielami prawdy i uczuć¹⁹. Kryje się w nich głębia, odczuwana

¹³ Tamże, s. 28.

¹⁴ Tamże, s. 29.

¹⁵ Tamże, s. 32.

¹⁶ Tamże, s. 33.

¹⁷ Tamże, s. 40.

¹⁸ S. Wyspiański, *Wesele*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1984, s. 93.

¹⁹ Boruta na dworze starosty Stempkowskiego nazywany jest Bekwarkiem w nawiązaniu do sławnego lutnisty z Siedmiogrodu na dworze Zygmunta Augusta, wielokrotnie opisywanego przez renesansowych poetów, m.in. Jana Kochanowskiego we fraszce *O Bekwarku*.

„Idę na mękę. Idę na ból. Idę na piekło kuszenia...”...

intuicyjnie przez słuchaczy. Synestezyjnie splecione z muzyką poruszają i uaktywniają to, co ukryte jest głęboko w sercach ludzkich. Wydobywają tęsknotę i żal. Wywołują niepokój i, jak stwierdza bliska omdlenia starościna, zmuszona w młodości do niechcianego małżeństwa, po wysłuchaniu pieśni z pozoru miłosnej: „Struny więcej mówią, niż słowa, mają własny język, coś co tylko uczuciem zrozumieć i można...”²⁰.

W pieśni ujawniona jest też młodość Boruty, gdy był dworzaninem na zamku Popiela. Zakochał się wówczas w córce księcia, a gdy poszczuto go psami, poprzysiągł zemstę i zdradził. Za ten czyn skazany został na spełnianie diabelskiej powinności, choć jego natura żywiła ku temu głęboką abominację.

I oto skazał mnie Pan
Na straszną pamięć wieków –
Być duchem natchnień złych
I czuć tych kuszeń ohydę.
Nie widzę przyszłych dni,
Lecz czynów potomstwo widzę²¹.

Nie jest więc Boruta diabłem pilnującym skarbów w łączyckim grodzie z legendy opowiadanej przez starego Józwiina i w balladzie śpiewa:

Nie wierz bajce, że siedzę na skarbach
W ciemnych podziemiach Łęczycy –
Ja na popiołach się tam tarzam
I jęczę.
Ból w mojej piersi skowyta –
Zgrzytam jako zdrajca zgrzyta...
I jak on się męczy – męczę!²²

Bohater pieśni Boruty, w domyśle on sam, nie tylko przypomina swoje losy. Jest też egzegetą snującym refleksję nad istotą grzechu, jego pierwotną naturą, ideą cierpienia, odkupienia i zbawienia. Cierpienie łączy się z wieczną pamięcią o popełnionych czynach. Otwiera jednak „drzwi nieba i spokój daje wieczysty”, jest szansą na wyjście z dziewiątego kręgu piekła, w którym – zgodnie z Dantejską wizją – przebywają zdrajcy ojczyzny. Borucie musi jednak najpierw wybaczyć Król-Duch – Popiel, który może wyzwolić go od męki²³. Zostanie też uwolniony, gdy nikt go z ziemi wzywał nie będzie, a że zło rodzące się z pychy wciąż ma swoją moc, więc i skazany na kuszenie bies nie jest w stanie zaznać spokoju. Raz na dwieście lat ma jednak możliwość odmienić

²⁰ K. Gliński, *Boruta...*, s. 249.

²¹ Tamże, s. 140.

²² Tamże, s. 136.

²³ W powieści i przywołaniu postaci Popiela widoczne jest nawiązanie do poematu historiozoficznego Juliusza Słowackiego *Król Duch*, powstałego w latach 1845–1849.

swój los, doświadczyć ludzkich uczuć i zerwać okowy samotności. Diabeł łączący wykorzystuje więc szansę pozwalającą mu na pomoc człowiekowi i pozyskanie przyjaciela. Upatruje więc sobie syna Siwego Boruty – Marcina Kalinowskiego. Zgodnie z ideą powieści Kalinowski, ojciec i syn, to idealni rycerze, obdarzeni cnotami skromności, honoru, szlachetności i służby ojczyźnie. Ich siedziba, przygnieciona brzemieniem wieków, jest świadectwem historii, czynów rodu i dowodem spełniania powinności wobec kraju. Nie ma tu złotogłowi ani drogich kobierców, jest za to szlachetna myśl i braterstwo, bo jak mówi Boruta do strapionego gospodarza, który w skromnych progach martwi się o to, że nie może należycie ugościć przybyszów:

Do was zaś, panie Kalinowski, nie na żarcie się jedzie, jeno po skrzepienie ducha, który na przodku przed konstytucją cielesną być ma, o którą to człek dzisiejszy dba więcej, niż o zbawienie własne. Od was się uczyć prawości a cnoty chrześcijańskiej, a nade wszystko rodzinnego kraju umiłowania. Bo dziś smykowi nic dziewczkę uwieść, a inną zaswatać i o sentymentach jej łąć bezbożnie; dziś nic możnemu panu do króla jegomości sztorcem stanąć, dla prywaty pokój publiczny zmącić²⁴.

W swojej oracji Boruta czyni aluzje do zachowania starościca i jego ojca, łasych na zaszczyty i matrymonialne koligacje z wojewodą Zebrzydowskim. Nic więc dziwnego, że diabeł szukającemu przyjaciela bliżej do syna Siwego Boruty, który podobnie jak niegdyś on wchodzi na wysokie progi, ofiarowując swe serce szlachciance zobaczonej w tumskim kościele. Tajemniczą nieznajomą okazuje się starościanka Teresa, co jest nośnikiem perypetii w powieści, a zaistniałe *qui pro quo* wprowadza element komizmu, gdy starosta, nieświadomy rzeczy, obiecuje swojemu wybawcy z mokradel urządzenie zajazdu, porwanie panny i doprowadzenie jej do ołtarza. Nie wie jednak, że mówi o własnej latorośli, którą – aby podnieść swój prestiż – przeznaczył na żonę dla łowczego królewskiego Sieniawskiego. Nie przeszkadza mu to, że łowczy jest o wiele starszy, wątpliwej urody i jeszcze gorszego charakteru. Boruta, snując intrygę, nie tylko chce dopomóc chudopachłkowi, ale i jednocześnie pokonać pychę dygnitarza. Zwracając się do Marcina Kalinowskiego, stwierdza:

Umiłowałem waćpana, boś sam umiłować potrafił... na śmierć!... Nie patrzyłeś, kto jest, jenoś sercem od razu przyłgnął i żywot byś dał za umiłowanie swoje... A jest że, nad to, zacniejsza rzecz jaka na świecie? Jest że – krom ojczyzny – zacniejsza rzecz – pytam? Ja sam... niegdyś... Tu głos Boruty się urwał. Mówiąc tak, dziwnie spowaźniała twarz biesa. Szerokie brwi nad oczyma zadrżały, na oczach jakby rozeszły się łzy; zatrzęsły się wargi, przez czoło mgła przeszła a spokój dziwny, jakby pocałunek melancholii cichej, pół cieniem, pół jasnością oblał twarz ducha potępionego²⁵.

Diabeł pisze więc scenariusz, który ma dopomóc młodym i doprowadzić ich do ślubu. Jego podszepty, które kochankowie słyszą w duszy, ułatwiają im spotkanie. Jest więc tym, kto przełamuje obyczajowe tabu, stoi ponad normą, zdejmując moralny gor-

²⁴ K. Gliński, *Boruta...*, s. 413.

²⁵ Tamże, s. 97.

„Idę na mękę. Idę na ból. Idę na piekło kuszenia...”...

set i jest generatorem zmysłowych porywów. Bez niego i jego sugestii schadzka młodych nie doszłaby do skutku, a starościanka nie przełamałaby niewieściego wstydu, który jako szlachetnie urodzona musi okazać. Pod wpływem diabelskich podszeptów jest więc w zasadzie bezwolna, a jednocześnie pozostaje niewinna, bo sprawy toczą się poniekąd bez jej woli. Czar Boruty sprawia, że także u innych stłumione konwenansem zmysły dochodzą do głosu. Zew krwi czuje nawet posunięta w latach ochmistrzyni, która łaskawym okiem spogląda na pana Wita, myśląc, że „i ruiny Palmiry zielony laur uwieńczyć może”²⁶. Staje się jednak igraszką „Witunia”, jak go pieszczotliwie nazywa, a jej postać jest nośnikiem humoru w powieści. To w scenie pocałunku Boruta ukazuje się jej jako bies, a wskazując nieprzystojność zachowania posuniętej w latach niewiasty, mówi: „Przypomnij sobie mościa pani, w jakim to piecu diabeł pali, a nie wódz już mnie na pokuszenie”²⁷. Gliński nie zmienia tu paradygmatu, w myśl którego kobietom ani dojrzałym, ani młodym nie przystoi oglądać się za mężczyznami. Są one celem zabiegów i kartą przetargową w układach. Nie mają głosu, chyba że wtrąci się w to nieczysta moc. Wówczas może pogmatwać sprawy i zdziałać, by prawdziwe uczucia były motywatorem zdarzeń. Tak zresztą się dzieje nie tylko w sferze oddziaływania Amora, ale także w kręgu zaspokajania własnych ambicji i pragnień. Diabeł wydobywa więc emocje, podsyca je i czyni dominantą zachowań.

Mając w pamięci własne przewinienia, pragnie nie tyle odwieść starostę, ile zniweczyć jego zamiśl przyłączenia się do rokoszu Zebrzydowskiego²⁸. Dąży więc do zrujnowania matrymonialnych planów połączenia rodów Stempkowskich i Zebrzydowskich, więc jego synowi stawia na drodze skromną szlachciankę Helenę. Mając zdolność czytania myśli, jest też hipostazą rozterek starosty, który musi dokonać rachunku sumienia i wybrać między posłuszeństwem królowi a przyłączeniem się do rokoszu. Boruta nie sprzeniewierza się tu misji kusiciela i podbija jego wizje o splendorze i koligacjach z możnymi rodami Rzeczypospolitej. Starosta pod wpływem „piekielnej ironii” Boruty obnaża się sam, ujawnia pragnienia, którym sekunduje diabeł, ale to człowiek musi ostatecznie dokonać wyboru. Oceniając zachowanie starościca skłaniającego się ku ożenkowi z córką Zebrzydowskiego, mówi:

– Męcz się, dręcz się, kiedyś głupi jest – szeptał, i słuchaj Boruty a dobrze wyjdiesz. Inspiracją złą byłem dawniej, alem zznaczał okrutnie, i kusząc was dziś, robaczki moje, daję wam owoc zerwany z drzewa wiadomości dwóch przeciwieństw, jako to się praktykowało jeszcze za czasów nieboszczyki Ewy. Jedz, smakuj – i wybieraj! Krzywisz się?... Może ci to na dobre wyjdzie!... Przysięgnę na

²⁶ Tamże, s. 156.

²⁷ Tamże, s. 546. W kulturze ludowej diabeł stał na straży moralności, a stwarzając okoliczności dla grzesznych zachowań, wymierzał karę kobietom, które nie dochowywały wierności małżonkom lub zachowywały się nieskromnie. Zob. M. Rożek, *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa–Kraków 1993, s. 192–193.

²⁸ Bunt szlachty obawiającej się wzmocnienia władzy królewskiej przeciw Zygmuntowi III Wazie w latach 1606–1607. Jednym z przywódców rebelii był marszałek wielki koronny Mikołaj Zebrzydowski.

wszystkie duchy upadłe, że wiesz, co wybrać masz, wiesz, jako postąpić ci trzeba, by szwanku nie doznała zacość, wypoliturowała się duszyczka twoja, robaczku, a woreczek serduszka waścinego przefiltrował krew sprzecznymi uczuciami wzburzoną. Wiesz, co jest dobre, a wahasz się i za łeb się chwytasz, bąku! – Wiesz! – Ale, ba!... Świecidełka urok mają i szepcą: daj kark! – pochylasz; daj ręce! – wiążą; daj stopy! – pętają!... Chwycono mnie! – wołasz... Kłamiesz, oszukańcze głów makówych! Oddałeś się sam, sam, sam!... Znam was, niewinne, mizerne dusze!...²⁹

Boruta bawi się ludźmi, ale tylko tymi, których trawia grzeszne żądze. Układa wypadki tak, aby sprawiedliwym nie stała się krzywda. Podbija emocje, aby obnażyć prawdziwą naturę ludzką. Odślania to, co skrywane, ciemne instynkty duszy człowieczej. W przypadku łowczego królewskiego Sieniawskiego, konkurenta do ręki Teresy, pod wpływem podrażnionych ambicji ujawnia, jak: „Budził się w nim przedwczesny mąż tyran, dogadzający fantazji swojej, za niepowodzenia własne mszczący się i najbliższej szukający ofiary”³⁰.

„Zamieszanie za mną chodzi i wicher” – mówi o sobie Boruta³¹. Jednak to za nim w powieści wędruje dobro i sprawiedliwość, niezsargane są uczucia ludzkie ani nienaruszony honor rycerski. Jest zatem diabeł strażnikiem wartości. Nie tyle powstrzymuje zło, które jest domeną duszy ludzkiej, co je ujawnia. W hipostazach myśli u dążących ku złu bohaterów pozwala dostrzec pychę, sprzedają miłość, zdradę. Oceniając swą aktywność, mówi: „Kuszę – sprowadzam nieszczęścia dla zdobycia szczęścia sobie; męcę się, gdy posłuch znajduję, rad jestem każdego nad przepaścią zatrzymać, a podsuwam sam przepaść”³².

Wezwany na sabat łączycki diabeł wie, że znowu dopada go los. Puszczyk posłany z misją obwieszcza: „Burza się zbliża, ciebie nam brak, byś wiatr rozdmuchał”³³. Usłyszawszy wezwanie, zrozpaczony Boruta woła: „Piersi moja, czemu nie pęknieś”³⁴. Musi być jednak posłuszny i stawić się na Łysej Górze, na której niczym w *Kordianie* Juliusza Słowackiego wiążemy przeszłość, a w kotle warzą dusze targowickich zdrajców. Łysogórski sabat objawia wszakże różnicę między diabłem łączyckim a innymi ciemnymi duchami. Boruta jest obserwatorem „bezecnej orgii”, w której „spoczone cielska tarzały się po wierzchu góry kamienistej, oddane rozpasaniu i swawoleństwu nie- zbożnemu”³⁵. Naturalistyczna wizja wyrażona archaizowaną polszczyzną ma za zadanie budzić odrazę i w kontraście ukazać szlachetnego diabła, który pragnie uciec od swojego przeznaczenia. To jednak pod jego pieczę oddane są warzone w kotle duchy targowicz- an – Stanisława Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego

²⁹ K. Gliński, *Boruta...*, s. 381–382.

³⁰ Tamże, s. 245.

³¹ Tamże, s. 335.

³² Tamże, s. 443.

³³ Tamże, s. 282.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 289.

„Idę na mękę. Idę na ból. Idę na piekło kuszenia...”...

Branickiego. Na niego spada konieczność podsycania myśli Zebrzydowskiego o rokoszu. Przy czym kusząc wojewodę, Boruta stwarza mu dualną wizję świata, pierwszą – jasną, jeśli porzuci myśl o rebelii, i drugą – ciemną, ze śmiercią i pobjowiskiem, zanurzoną w mroku dziejów będących skutkiem jego zdrady.

– Spójrz waszmość poza siebie – Boruta się odezwał. Pas drogi przebytej ogromnym zniszczeniem świecił. Kwiaty były zmiażdżone, zieleń zdeptana – niema skarga z nich biła za śmierć przedwczesną. [...]

– Wróć się waszmość! szkoda kwiatów wydających balsamy tak przedziwne.

– Nie za siebie, lecz przed siebie patrz – Zebrzydowski na to.

Kopyta końskie stuknęły o głązy – głaz każdy zadzwonił, jak czaszka pusta.

– Pobjowisko? – szepnął wojewoda.

– Droga waszmość pana, – odparł Boruta.

– Ominę ją!

Pod stopami rozwarła się przepaść, po nad nią zakotłował się tłum jakiś w przepychu strojów, z pucharami win w rękach, z pieśnią na ustach. Biegł w pędzie szalonym, drąc pomiędzy sobą jakieś bogate strzępy szaty purpurowej, które ciskał przekupniom za pieniądź złoty. Tłum płasał, śpiewał, pił, brał złoto – i w przepaść się walił.

– Kto ci szaleńcy? – zawołał Zebrzydowski.

– Syny twej myśli, – Boruta odpowiedział.

– Fantazję mają! – w palce trzępiąc, Zebrzydowski się ozwał.

I dał koniowi ostrogę do drogi dalszej³⁶.

Nie jest więc Boruta w powieści Glińskiego diabłem krotochwilnym, choć zdarza mu się płać figle. Ewoluuje w sposób niespodziewany. Początkowa kreacja czarta zmienia się dynamicznie w trakcie rozwoju akcji. Niewiele ma wspólnego z legendami opublikowanymi w połowie XIX wieku przez Romana Zmorskiego, Wacława Szymanowskiego czy Kornela Kozerskiego, wyobrażających sobie diabła, jak pisze Tadeusz Chróścielewski, jako „błotne, mało rozgarnięte straszdyło, bez określonych cech przynależności do jakiegoś stanu”³⁷. W utworze Glińskiego od momentu dotknięcia strun gitary Boruta zmienia się w artystę, a jego pieśni ożywiają przeszłość i wskazują wynikający z grzechu tragizm ludzkich dziejów. To pieśni łączyckiego Bekwarka i wywołany przez nie ból sprawiają, że Boruta jest diabłem tragicznym, rozdwojonym w sobie. Jego wybawcą może być tylko ten, którego zdradził – Król-Duch – Popiel. Łęczycki diabeł jest więc wieszczem zbudowanym z romantycznych wyobrażeń i autorem profetycznych pieśni. Jest także smutnym kusicielem, który płacze nad własnym losem. Nie żał mu tych, których kusi, ale tego, co przynoszą ich czyny. W nich samych mieszka zło, zatem rolę diabła jest jedynie podszept po to, aby ziarno w nich tkwiące padło na podatny grunt. Nie dana jest mu wolność wyboru, a skazany przez Popiela na kolejne dwieście lat katorgi musi być posłuszny i iść „na mękę, na ból, na piekło kuszenia”³⁸.

³⁶ Tamże, s. 553–554.

³⁷ T. Chróścielewski, *Wstęp*, s. 8.

³⁸ K. Gliński, *Boruta...*, s. 283.

**“I’M GOING TO SUFFER TORTURE. I’M GOING TO SUFFER PAIN.
I’M GOING TO SUFFER THE HELL OF TEMPTATION...”
BORUTA IN THE NOVEL OF KAZIMIERZ GLIŃSKI**

SUMMARY

The purpose of this article is to analyze the novel of Kazimierz Gliński *Boruta* published in 1904. The most famous devil from Łęczycza does not resemble here the character known from earlier legends. He is not a devil, who gets bored sitting at the castle in Łęczycza and that is why he plays tricks on the nearby nobility. Boruta in the Gliński's novel is an artist who in his songs resembles days of glory of Polish knights and explains the origin of evil. He is also a devil who is sentenced to tempting for the treason he committed against “the Spirit-King” Popiel. Boruta is also a devil – moralist who reveals people's dark desires, he tempts human beings, but they have to choose what they will eventually do.

Słowa kluczowe: diabeł Boruta, powieść historyczna, Kazimierz Gliński

Keywords: the devil Boruta, a historical novel, Kazimierz Gliński

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

- Gliński K., *Almanzor*, [w:] tegoż, *Dramaty*, Warszawa 1893.
Gliński K., *Anna Firlejówna*, [w:] tegoż, *Dramaty*, Warszawa 1893.
Gliński K., *Ballady i powieści*, Warszawa 1901.
Gliński K., *Boruta. Powieść z lat dawnych*, Warszawa 1904.
Gliński K., *Król Bolesław Śmiały*, Kraków 1896.
Gliński K., *Spizowe dźwięki. Sonety*, Kraków 1902.
Słowacki J., *Król Duch*, Katowice 2010.
Wyspiański S., *Wesele*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1984.

PRZEDMIOTOWA

- Boruta. Podania*, oprac. i wstęp Z. Hajkowski, Łódź 1935.
Chróścielewski T., *Kazimierz Gliński, bard „Królewskiej Pieśni”*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 1995, z. 3, s. 250–256.
Chróścielewski T., *Wstęp*, [w:] W. Piotrowski, *Dole i niedole diabła Boruty*, Łódź 1963.
Hajkowski Z., *Boruta w literaturze pięknej. Rzecz o regionalnym motywie literackim*, „Prace Polonistyczne” 1937, t. 1, s. 53–84.
Ihnatowicz E., *Kazimierz Gliński, zagubiony romantyk*, [w:] *Warszawa pozytywistów*, red. J. Kulczycka-Saloni, E. Ihnatowicz, Warszawa 1992, s. 37–39.
Piotrowski W., *Dole i niedole diabła Boruty*, Łódź 1963.
Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa–Kraków 1993.
Spytkowski J., *Kazimierz Gliński*, [w:] *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 347–352.
Turowska-Barowa I., *Kazimierz Gliński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. Z. Abrahamowicz, K. Lepszy, Wrocław 1960, s. 63.
Wójcicki K. W., *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, Warszawa 1876.